

śimpuls

nr 10

CZĘSTOCHOWA

23.11.87.

KOMUNIKAT

1. Na wspólnym posiedzeniu Tymczasowej Komisji Kooptywacyjnej NSZZ "S" i Tymczasowej Rady NSZZ "S" z udziałem Przewodniczącego Lecha Wałęsy powołano jednolite kierownictwo Związku o nazwie Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ "S".

2. Skład KKW NSZZ "S": Przewodniczącym KKW jest Lech Wałęsa. Członkami KKW są: Zbigniew Bujak (Region Mazowski), Jerzy Dłużniowski (Region Ziemia Łódzka), Władysław Frasyniuk (Region Dolny Śląsk), Stefan Jurczak (Region Małopolska), Bogdan Lis (Region Gdansk), Andrzej Milczanowski (Region Pomorze Zachodnie), Janusz Pałubicki (Region Wielkopolska), Stanisław Węglarz (Region Środkowo-Wschodni); przedstawiciele Regionów Śląsko-Dąbrowskiego i Toruńskiego zostaną ogłoszeni w terminie późniejszym.

3. Z dniem dzisiejszym zakończyły swoją działalność i przestały istnieć TKK NSZZ "S" i TR NSZZ "S". Wszystkie dotychczasowe kompetencje i zobowiązania TKK i TR "S" w kraju i poza granicami zostają przejęte przez KKW NSZZ "Solidarność". Współpraca KKW ze wszystkimi Tymczasowymi Komisjami Zakładowymi i innymi strukturami związkowymi w zakładach pracy pozostaje oparta na dotychczasowych zasadach.

TKK NSZZ "Solidarność" TR NSZZ "Solidarność"
Lech Wałęsa

Stanowisko w sprawie referendum

Ogromna większość społeczeństwa od dawna domaga się zasadniczej zmiany funkcjonującego w Polsce systemu gospodarczego i politycznego. Powszechne jest dążenie, aby nasz kraj stał się państwem demokratycznym, aby gospodarka funkcjonowała na normalnych zasadach, opartych na mechanizmach rynkowych, aby tylko praca i zdolności decydowały o powodzeniu życiowym człowieka.

Są to sprawy oczywiste nie od dziś, ale od wielu lat, co najmniej od przełomu Sierpniowego.

Rząd, który udowodniłby, że zamierza budować Polskę, takiej pragniemy, zyskał poparcie społeczne.

Trzeba jednak pamiętać, że krajem rządzi dziś ta sama ekipa, która przed szeszcium laty wprowadzała stan wojenny. Głównie demokratyczne dążenia społeczne. Ekipa ta zapowiedziała wtedy solennie, że przeprowadzi reformę gospodarczą i wyprowadzi Polskę z kryzysu. Żadna z tych obietnic nie została zrealizowana. Dzisiaj władzy nikt nie wierzy na słowo. Potrzebny jest system prawdziwych zmian: politycznych, społecznych i ekonomicznych.

Czy rządzący dali taką gwarancję formułując pytania referendum?

Trzeba powiedzieć jednoznacznie, że nie.

Pytania sformułowane są ogólnikowo, nie przedstawiono żadnych sformalizowanych projektów reform demokratycznych. Nie zadano pytania o to, co stanowiło źródło konfliktu w naszym kraju - o "Solidarność".

Dla wszystkich Polaków jest dziś jasne, że referendum nie dałoby władzy podstawy do tego, aby rządzić powołując się na rzekome poparcie społeczne. Referendum mogło dać Polsce szansę i władze raz jeszcze z tej szansy nie skorzystały.

Dlatego na pytanie, czy brać w nim udział? zmuszeni jesteśmy dać jednoznaczną odpowiedź:

NIE!

Społeczeństwo nie powinno brać udziału w przedsięwzięciu o wyłącznie propagandowym charakterze. Musimy powtórzyć raz jeszcze: jesteśmy za głębokimi reformami politycznymi i gospodarczymi, ale pytania referendum powodują, że ci, którzy rządzą, nadal nie chcą dostrzec w narodzie podmiotu mającego prawo decydowania o swych najważniejszych sprawach.

Pozostaje więc nam uporczywa walka o to, by społeczeństwo polskie stało się pełni: społeczeństwem konstytucyjnym. Aby urzędujący zostali pluralizmem politycznym, gospodarczym i związkowym.

Wydanie: 25 X 1987 Krajowa Komisja Wykonawcza

- Lech Wałęsa Gdansk-ZeSPA, ul. Pilotów 17/3
- Zbigniew Bujak Milanówek k/Warszawy, ul. Wysoka 5
- Jerzy Dłużniowski Łódź, ul. Północna 25/31
- Władysław Frasyniuk Wrocław, ul. Sienkiewicza 131/8
- Stefan Jurczak Tarnów, ul. Pułaskiego 50A/1
- Bogdan Lis Gdansk, ul. Kopernika 8/1
- Andrzej Milczanowski Szczecin, ul. Poniatowskiego 38/1
- Janusz Pałubicki Poznań, Os. Oświecenia 105/8
- Stanisław Węglarz Łęczna k/Lublina, ul. Górnicza 18/14

Po raz kolejny społeczeństwo nasze potraktowane zostało w sposób niepoważny. Trudno bowiem inaczej określić zaproponowane do referendum pytanie typu - czy chcecie żeby było lepiej i czy chcecie więcej demokracji. Cena za te obietnice "świetlane przyszłości" ma być zgoda na 2 + 3 letnie wyrzeczenia.

Starym, komunistycznym zwyczajem "przewodnia siła" przywłaszczyła nie swoje postulaty, tłumacząc je na propagandowy bełkot i ogłaszając jako cele II etapu reformy. Oto przykłady:

- Zapowiedź realizacji zasady socjalistycznej sprawiedliwości: nie wroży nic dobrego. Dalej będziemy tesknąć za sprawiedliwością.

- Zmiany w strukturze gospodarki będą polegać na zmianie nazw ministerstw i zastąpieniu zrzeszeń jakimiś innymi dobrowolnymi koncernami. O nomenklaturze ani słowa. Zielone światło dla inicjatyw gospodarczych świeci podobno od 42 lat - nigdy nie mówiono że jest inaczej.

- Rozwijanie współpracy z zagranicą, przy czym prawie cała zagranica leży na wschodzie, a współpraca łatwo może się przekształcić w "bratnią pomoc".

- Zniesienie nieuzasadnionych dotacji (tzn. podwyżki cen) - będzie zrealizowane podobnie jak w I etapie reformy. W jednocześnie obietnki o ochronie poziomu życia trudno raczej uwierzyć.

- Wymaganie i egzekwowanie osobistej odpowiedzialności (kto będzie egzekwował?) - tak też zawsze było z tym, że jednych karano naganami partyjnymi i delegowaniem na zagraniczne placówki a innych więzieniem. Jeżeli sprawiedliwość ma być dalej socjalistyczna, to trudno oczekiwać że coś się zmieni.

Na temat drugiego pytania, dotyczącego demokratyzowania demokracji trudno dyskutować, skoro ma to być nadal demokracja socjalistyczna.

Znamiennym w całej tej imprezie jest fakt, że reformować państwo mają wyłącznie prawo ci, którzy doprowadzili je do bankructwa. W odczuciu społecznym referendum jest jeszcze jednym manewrem propagandowym, mającym wykazać że władza posiada jednak moralne prawo do rządu. Samo rządzić nie zaspokaja próżności - istnieje siła potrzeba gromkich oklasków. W czterdziestoletniej historii PRL gdy trzeba było wybierać między dążeniami i potrzebami narodu a interesami obcego mocarstwa - zawsze wybierano to drugie. Tak będzie i tym razem. Kto chce jeszcze raz być tylko narzędziem tych manipulacji, ten pójdzie ... Myślimy że będzie ich niewiele.

Redakcja

Z REGIONU

W czerwcu b.r. Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Częstochowy skazało Mariannę Woszczyńską na karę 35 tys. zł. grzywny za przechowywanie wydawnictw bezdebitowych (pojedyncze egzemplarze książek) z "zamiarem ich rozpowszechniania". Drogim należy że w składzie kolegium orzekającego znajduje się wózka odgadująca zamiary obwinionych. Odwołania skazane; jak dotychczas nie dały rezultatu.

* * *

Na podstawie znowelizowanej Ustawy o Szkolnictwie Wyższym z pracy w Politechnice Częstochowskiej zostali zwolnieni dr inż. Marek Kubara i dr inż. Adam Banaszkiewicz. Powodów zwolnienia nie podano. Dr Kubara otrzymał w ubiegłym roku nagrodę Rektora P.Cz za osiągnięcia naukowe. Dr Banaszkiewicz był wiceprezeselem Klubu Inteligencji Katolickiej w Częstochowie. Jest także członkiem Diecezjalnego Komitetu Pomocy Blizniemu, który zajmował się pomocą osobom internowanym i aresztowanym w okresie stanu wojennego. Mimo, że istnieją takie możliwości obu pracownikom odmówiono zatrudnienia na stanowiskach inżynierjno-technicznych.

* * *

DZIĘKUJEMY naszemu koledze Zbigniewowi Dudfakowi za dotychczasową współpracę i życzymy sukcesów w nowym środowisku. Liczymy na dalszą pamięć

POTWIERDZENIA WPLAT: Bobry-1,5 Judym-2 Figa-14
Szwajczerzy - 3,5 KOS 1 - 1,6 + 1,2 Rólnik - 0,2 BD - 10
ZK97 - 0,5 Przyjaciel - 1 Felek - 1,2 Oddział III, - 5,9
Przeciwnik - 2,45 Figa - 2,4 Ja - 20 Ktos - 1
Dziękujemy Jędrkowi za ryzę.

* * *

Polska kupuje w Republice Południowej Afryki ... węgiel kamienny, którego tamtejszy rząd nie może sprzedać ze względu na obowiązującą blokadę gospodarczą. Węgiel ten jest następnie sprzedawany z zyskiem 3 dolary za tonę do krajów z którymi mamy podpisane wieloletnie umowy i istnieje trudność z wywiązaniem się z tych umów.

(Wg informacji uzyskanej od Polaka który wyemigrował do RPA)

Poniższy tekst jest skrótem artykułu, który ukazał się w Bratniaku nr 1/15 z 1979r. Przeznaczony jest dla młodszego i średniego pokolenia i przedstawia relacje z wydarzeń, które miały miejsce 21 lipca 1958 r. na Jasnej Górze.

Około godziny 14.00 do biur Instytutu Prymasowskiego na terenie Jasnej Góry weszła grupa około 20 osób, w tym jedna kobieta, brutalnie odpychając obsługującego bramę pracownika klasztoru. Dwa z przybyłych wylegitymowali się jako prokurator i wiceprokurator z Katowic oświadczyli, że zarządzają rewizją, i że ks. Prymas został o tym fakcie uprzedzony przez Prokuratora Generalnego. Władze klasztoru dowiedziały się o rewizji dopiero po wszczęciu alarmu przez pracowników. Jak się niebawem okazało główna uwaga przybyłych skierowana była na powielacze pracujące w Instytucie Prymasowskim. Pracownica Instytutu M. Hankiewicz usiłowała wyjaśnić, że sprawa ta była omawiana przez przedstawicieli ks. Prymasa w G.U.K.P., co potwierdzało pismo Sekretariatu Episkopatu do Przeora klasztoru. Mimo tych wyjaśnień rewizje przeprowadzono. Wbrew obowiązującym przepisom nie przeglądano materiałów, lecz wrzucano je do przyniesionych worków. Zabierano również książki wydane oficjalnie za zgodą cenzury jak np. "Duch pracy ludzkiej" ks. S. Wyszyńskiego, czy katalogi kurii diecezjalnych. Zabrano również dwie maszyny i czeski przyborów do pisania, co jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Co najważniejsze, nie dokonano spisu rzeczy, nie sporządzono protokołu i nie opieczętowano worków, czyli stworzono wrażenie pospolitej kradzieży.

W międzyczasie klasztornej zgłosił się delegat MSW Morawski, który z polecenia Generalnego Prokuratora wraz z innymi funkcjonariuszami miał stanowić ochronę władz prokuratorskich. Na miejsce rewizji przybył przebývający w klasztorze red. Skąpski, który przedstawił przybyłym wyniki rozmów przedstawicieli Episkopatu w G.U.K.P. w Warszawie w sprawie podstaw prawnych działalności Instytutu i korzystania z powielaczy. Z obowiązujących w PKL norm prawnych wynikało, że nie ma podstaw do oskarżeń o działalność nielegalną lub tajną.

Okazało się, że połączenia telefoniczne klasztoru zostały przerwane, nie można więc było zawiadomić nikogo na zewnątrz.

Pomimo sprzeciwu gospodarzy prokurator i ob. Morawski zarządzali wskazania powielaczy i oświadczyli, że będą one zabrane (zgodnie z obowiązującymi przepisami sprzęt wykorzystywany niezgodnie z przeznaczeniem powinien być opieczętowany). W ten sposób dokonano grabieży prawie całego mienia Instytutu, a jeden z funkcjonariuszy oświadczył: "Trzeba zniszczyć to gniazdo szerszeni".

Około godziny 20.00 dwaj funkcjonariusze udali się na dziedziniec do kiosku "Pomocy duszpasterskich". Obecna była zastępczyni prowadzącej kiosk p. Teresy Zajder - aresztowanej w międzyczasie w swoim mieszkaniu. Obecność wymienionych osób przy kiosku zwróciła uwagę licznych pielgrzymów oraz ludzi udających się na wieczorne nabożeństwo. Przedstawiciele władz wezwali do rozejścia się i oświadczyli, że przeprowadzają czynności urzędowe. Przystąpili do rewizji w kiosku zabierając całą zawartość półek do osobnego worka.

Zorientowani w sytuacji ludzie zaczęli głośno protestować, a do zebranych dołączyły nowe grupy. Około godziny 21 na teren akcji przybył miejscowy biskup ks. dr Z. Goliński, który poprosił prokuratora o wyjaśnienie.

Po godzinie 21 zgodnie z regulaminem zamknięto bramy klasztoru. Wewnątrz pozostała grupa ludzi, która mimo wezwań funkcjonariuszy nie chciała opuścić jego terenu. Wówczas przy pomocy krótkofalówek wezwane zostały posiłki milicyjne. Przyjechały trzy wozy z milicjantami w hełmach, z pałkami i maskami gazowymi. Zamknięte bramy zostały wyłamane i milicjanci zaatakowali tłum oświetlając teren reflektorami i latarkami. Bito wszystkich bez roznicy - kobiety, dzieci i księży. Niektórych zabrano do ciężarówek i wywieziono poza obręb klasztoru. Około pierwszej w nocy teren został opróżniony z ludzi. Jak oświadczył prokurator, majątek Instytutu został zafardowany i wywieziono do Katowic.

wybrał W.M.

Krzysztof Wolf - nowy wiezien polityczny PRL

Lat 28, żonaty, jedno dziecko. Były pracownik Huty "Warszawa". Miał ciężki wypadek przy pracy - skomplikowane złamanie obu rąk, groziła ich amputacja. W 1985 usunięty z Huty za działalność związkową. Później dwukrotnie jeszcze usuwany z pracy na skutek interwencji SB. W lutym tego roku zatrzymany za współpracę z Radiem "Solidarność" i po 48 godzinach wypuszczony. W dniu 18 września na dworcu kolejowym w Częstochowie zatrzymany został przez funkcjonariuszy MO (miał przy sobie piecak z ulotkami, przygotowanymi z okazji dorocznej Pielgrzymki Świata Pracy na Jasną Górę). Akcję zatrzymania nadzorowali funkcjonariusze SB. Krzysztof Wolf próbował uciec lecz został ujęty i osadzony w areszcie po czym dwukrotnie dotkliwie pobity (urazy głowy, kręgosłupa, omdlenia). Otrzymał trzymiesięczną sankcję prokuratorską za rzekome pobicie milicjanta, który przewrócił się podczas zatrzymywania Wolfa doznając niewielkich obrażeń. Krzysztofowi grozi kara od 3 do 10 lat więzienia. Należy sądzić, że był on obiektem szczególnej nienawiści ze strony SB, zając na częstochowskim dworcu by to potwierdzało.

Zdajemy bezwzględnie ukarania sprawców pobicia Krzysztofa oraz jego uwolnienia. Zdajemy zaprzestania praktyk prowokacji i bicia przez milicję. Domagamy się prawa do głoszenia swych poglądów.

" SOLIDARNOSC "

(według ulotki)

Z ostatniej chwili

W dniu 17.11 Aleksander Przygodziński został ukarany przez Kolegium d/s Wykroczeń w Częstochowie grzywną 40 tys. zł. za udział w nielegalnym nabożeństwie i rozpowszechnianie nielegalnych zdjęć fotograficznych.

KUCHARZ RAOZI:



29.11.87

BOJKOT